

Ewa Rogowska-Cybulska

"Mówię, więc jestem : rozmowy o współczesnej polszczyźnie", t. 1-3, Bogusław Kreja, Gdańsk 2000-2001; 2005 : [recenzja]

Acta Cassubiana 7, 303-309

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ewa Rogowska-Cybulska

**Bogusław Kreja, *Mówię, więc jestem.*
*Rozmowy o współczesnej polszczyźnie,***

**Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk,
t. 1: 2000, ss. 221; t. 2: 2001, ss. 243; t. 3: 2005, ss. 156**

Dwa tomiki pt. *Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie* Bogusława Krei ukazały się już kilka lat temu – pierwszy w roku 2000, drugi w 2001¹, natomiast w 2005 r. wyszła trzecia książka z tej serii, nad którą Profesor pracował tuż przed swą śmiercią² (zmarł 26 grudnia 2002 r.), i o której myślał jako o ostatnim już ogniwie tej językoznawczej trylogii. Trzy książeczki zatytułowane *Mówię, więc jestem* tworzą zatem pewną zamkniętą w zamyśle autorskim całość i ukazanie się ostatniej z nich stanowi dobry moment do zaprezentowania ich koncepcji i zawartości.

Należą one do poradników językowych o charakterze zbioru felietonów dotyczących szczególnie ciekawych zjawisk współczesnej polszczyzny. Ten typ poradników jest w ostatnich latach stosunkowo licznie reprezentowany na rynku księgarskim; jako przykłady takich właśnie wydawnictw można by przywołać np. książki Jana Miodka: *Przez lata ze „Słowem Polskim”* (1991), *O języku do kamery* (1992), *Jaka jesteś, polszczyzno?* (1996), *Rozmyślajcie nad mową!* (1998), Andrzeja Markowskiego *Polszczyzna znana i nieznaną* (1993, wyd. II rozszerzone 1999), Jerzego Podrackiego *Czy to naprawdę po polsku?* (1993) i *Świat ludzi, rzeczy, słów* (1994) czy Stanisława Bąby i Bogdana Walczaka *Na końcu języka* (1992). Wszystkie one nawiązują – w większym lub mniejszym stopniu – do działalności normatywistycznej Witolda Doroszewskiego, zwłaszcza do jego zbiorów porad: *Rozmów o języku* (t. I–IV, 1948-1954) i *O kulturę słowa* (1962). W wypadku Bogusława Krei sygnałem takiego nawiązania jest podtytuł jego książki: *Rozmowy*

¹ Dwa pierwsze tomiki zrecenzowałam krótko w „Pomeranii”, 2003, nr 1–2, s. 48–49 (pt. *Pomorski poradnik językowy*).

² Miałam zaszczyt przygotowywać ją do druku.

o *współczesnej polszczyźnie*, odzwierciedlający jej genezę: składają się na nią w dużym stopniu odpowiedzi na szczególnie ciekawe pytania zadane autorowi podczas 28 lat jego dyżurów w Telefonicznej Poradni Językowej Uniwersytetu Gdańskiego (tel. 341-15-15)³.

Na bogatym tle poradników poświęconych współczesnej polszczyźnie tomiki Bogusława Krei wyróżniają się przede wszystkim stosunkiem do zjawisk językowych charakterystycznych dla Pomorza⁴. Poświęcone są oczywiście procesom zachodzącym w polszczyźnie ogólnej, rozumianej zarówno geograficznie (fakty językowe znane z różnych regionów Polski), jak i socjologicznie (problemy językowe występujące w codziennym porozumiewaniu się Polaków, nie w odmianach specjalnych). Jest to jednak jak dotąd jedyny poradnik językowy, który – choć nie pomija analizy faktów językowych charakterystycznych dla innych regionów Polski – w tak szerokim zakresie omawia pomorskie przykłady ilustrujące zjawiska ogólnopolskie oraz zjawiska językowe typowe jedynie dla Pomorza. Przyczyną zgromadzenia w trzech tomikach *Rozmów o współczesnej polszczyźnie* tak wielu pomorskich faktów językowych są zarówno osobiste zainteresowania autora (który, urodzony w Skórczu, spędziwszy w jego okolicy dzieciństwo i młodość, dobrze znał kociewskie regionalizmy), jak i geneza tej książki (dyżury Profesora w gdańskiej Telefonicznej Poradni Językowej).

Pomorski rodowód omawianych w tej książce problemów językowych widać wyraźnie przede wszystkim w wypadku nazw własnych, zwłaszcza zaś nazw miejscowości i regionów.

W wielu artykułach zamieszczonych w *Mówię, więc jestem* autor zajmuje się pochodzeniem nazw miejscowości i regionów oraz nazwisk, gdyż zagadnienia te szczególnie często budzą zainteresowanie osób zwracających się do Poradni Językowej UG.

W jednym z takich artykułów omawia Bogusław Kreja hipotezy dotyczące etymologii nazwy *Gdańsk*, przypominając dwie koncepcje: Huberta Górnowicza, wywodzącego ją od niepoświadczonej polskiej nazwy Motławy *Gdania* (*Motława* to nazwa genetycznie pruska), oraz Kazimierza Rymuta, wyodrębniającego w jej temacie słowotwórczym rdzeń *gd-*, słowiański odpowiednik bałtyckiego *gud-* 'las', oraz sufiks *-an-*, wskazujący na nazwę mieszkańców (t. 3, s. 128–130).

W artykule *Skąd się wzięło nasze Pomorze?* (t. 1, s. 60–61) znajdzie z kolei czytelnik objaśnienie budowy i pierwotnego znaczenia nazwy *Pomorze*; etymolo-

³ Witold Doroszewski opracował swoje książki na podstawie pytań i odpowiedzi udzielanych słuchaczom Radiowego Poradnika Językowego.

⁴ Zaslugom Bogusława Krei dla badań nad dialektami Pomorza poświęcony jest artykuł Jerzego Tredera, *Badacz dialektów Pomorza*, „Pomerania”, 2003, nr 3, s. 43–44. O pomorskiej części spuścizny naukowej Profesora Krei pisałam w artykule *Bogusław Kreja (19 III 1931 – 26 XII 2002) jako badacz języka na Pomorzu*, „Acta Cassubiana”, t. V, Gdańsk 2003, s. 373–381.

gicznie jest to ‘pas wzdłuż morza’, a nie, jak sądzą niektórzy niejęzykoznawcy, ‘kraina po morzu, czyli gdzie dawniej było morze’ lub ‘kraina sięgająca (aż) po morze’. To właśnie wyraz *Pomorze* – zdaniem Profesora Krei – stał się modelem dla licznej w języku polskim serii nazw „wodnych” typu *Powiśle, Porabie, Powoźe, pojezierze*.

Szczególnie interesowała Bogusława Kreję zagadkowa nazwa *Kociewie* (t. 2, s. 214–217; t. 3, s. 133–136), która – jak się okazuje – znana jest dopiero od XIX w., najpierw tylko w odniesieniu do niewielkiego obszaru w okolicy Królówlasu. Wyraz ten nie ma w piśmiennictwie naukowym pewnej etymologii, wywodzono go bowiem od wielu podstaw, m.in. od słów *kocielki* ‘kotliny’, *kot* czy dolnoniemieckiego *kotten* ‘chaty’. Zdaniem autora *Mówię, więc jestem* źródłem tej nazwy jest rosyjski wyraz *kočevüe* ‘koczowisko, miejsce koczowania’, a nadali ją temu obszarowi żołnierze rosyjscy przebywający tu w 2. połowie XVIII wieku. W nazwie słoweńskiego miasta *Kočevje* widzi natomiast autor rodzimy (słoweński) derywat bądź od czasownika *kočeváti* ‘koczować’, bądź od rzeczownika *kóča* ‘chata, chałupa’.

W artykule poświęconym genezie trzech kociewskich nazw rzek przeczytamy, że *Wierzyca* nie ma nic wspólnego – jak chce etymologii ludowa – z przyjęciem przez Pomorzan *wiary* chrześcijańskiej, lecz jest starą nazwą wenetyjską, *Węgiermuca* to po staroprusku ‘rzeka mętna, kręto płynąca w bagnistym korycie’, zaś *Szoryca* „pozostaje w ścisłym związku z nazwą miejscowości *Skórcz*” (t. 3, s. 141).

W zainteresowaniach autora *Mówię, więc jestem* geografią polskich nazwisk ma swą genezę objaśnienie w jednym z tomików pochodzenia gdańsko-bydgoskiego nazwiska *Kręcki*, też *Krencki*, *Kręski* i *Krenski*, którego podstawą jest nazwa *Krag*, nadana dwu wsiom – w bydgoskiej gminie Śliwice i w gminie Starogard Gdański – zapewne ze względu na ich okrągły kształt. Pomorski charakter tego nazwiska przejawia się również w zmianie fonetycznej *-ńsk-* > *-ńck-* (*Krenski* > *Krencki*), zachodzącej dawniej w zachodniej części Polski (t. 3, s. 124–125).

Sporo problemów sprawia mieszkańcom Pomorza odmiana nazw miejscowych. Jeden z rozdziałików *Rozmów o współczesnej polszczyźnie* poświęcony jest więc formie *do Osowej* (t. 1, s. 98–100), którą Bogusław Kreja uznał za wyrazistszą od tradycyjnej formy *w Osowie*, ponieważ tylko z niej da się jednoznacznie odtworzyć mianownik *Osowa*. Autor dodaje jednak, że również używanie tradycyjnej postaci *w Osowie* nie jest błędem. Jednoznacznej jego aprobaty nie uzyskała natomiast – mimo poświadczeń aż z końca XVI wieku, z „Flisa” S.F. Szymonowica – szerzona przez ludzi spoza Kociewia forma dopełniacza *do Gniewa*, stopniowo wypierająca tradycyjną lokalną formę *do Gniewu*, zalecaną również przez większość współczesnych ogólnopolskich wydawnictw normatywnych (t. 3, s. 130–133).

Zastanawiając się nad wyrazami *Kaszub* i *Kaszuba* (t. 2, s. 223–224), Bogusław Kreja doszedł do wniosku, że to regionalna postać *Kaszuba* jest pierwotna,

natomiast ogólnopolska forma *Kaszub* powstała na drodze analogii do innych nazw etnicznych i narodowościowych, które w języku polskim – poza rzadkim wyrazem *Szerpa* – zawsze kończą się spółgłoską, np. *Mazur*, *Kurp*, *Ślązak*, *Hiszpan*, *Anglik*. Z tego powodu opowiedział się za formą *Kaszuba*, nie *Kaszub*.

Jako niepożądaną innowację słowotwórczą ocenił natomiast nazwę *Kaszubszczyzna*, szerzącą się w prasie w znaczeniu ‘Kaszuby, ziemia kaszubska’ (t. 1, s. 28–30), podczas gdy *kaszubszczyzna* ‘język’ to oczywiście wyraz całkowicie poprawny. Zwrócił uwagę nie tylko na to, że przyrostkiem *-izna* nazwy krain tworzy się w języku polskim tylko od nazw miast (np. *Lubelszczyzna* od *Lublin*, *Opolszczyzna* od *Opole*, *Wileńszczyzna* od *Wilno*), nie zaś od nazw mieszkańców (*Kaszuba*) czy regionów (*Kaszuby*), lecz również na to, że nazwy takie są charakterystyczne przede wszystkim dla wschodu Polski, np. *Suwalszczyzna*, *Białostoczczyzna*, *Chełmszczyzna*, *Zamojszczyzna*, *Rzeszowszczyzna*, *Śądecczyzna*, a nieliczne nazwy regionów zachodnich pojawiły się wraz z repatriantami ze wschodu, np. *Opolszczyzna*, *Elbląszczyzna*. Wyraz *Kaszubszczyzna* ‘Kaszuby’ jest zatem nie tylko niepotrzebnym zakłóceniem porządku słowotwórczego, ale nie ma również za sobą tradycji użycia w kaszubszczyźnie ‘języku’.

Również utworzony od nazwy *Wdzydze* przymiotnik *wdzydzański*, użyty w tytule artykułu w „Gazecie Morskiej”, towarzyszący występującemu w tekście tego artykułu przymiotnikowi *wdzydzki*, zinterpretował Bogusław Kreja jako „swoistą walkę między lokalnymi pomorskimi formami przymiotnikowymi a formami przymiotnikowymi importowanymi z zewnątrz” (t. 3, s. 71), podobnie jak pary przymiotników *rumski* (postać tradycyjna) i *rumiański* (postać nowa), *skórcecki* i *skórcański* (od *Skórcz*).

Kłopot mieszkańcom Pomorza sprawia także wybór nazwy mieszkańca Malborka spośród kilku występujących w tej funkcji derywatów słowotwórczych: *malborzanin*, żywy „u ogółu mieszkańców Malborka”, konkuruje tu dziś z *malborczykiem*, spotykanym jedynie „u osób rozczytujących się w wydawnictwach poprawnościowych” (t. 3, s. 138), z historii znane są ponadto formy *malborszczanin* lub *malborszczak* oraz *nalborczyk*. Bogusław Kreja proponuje, by za oficjalną wersję tej nazwy uznać postać *malborczanin*, przyzwalając na użycie w obiegu lokalnym postaci *malborzanin*.

Źródłem innego problemu onomastycznego jest porównanie nazw dwu ulic: gdańskiej *ulicy Kraśnieta* i gdyńskiej *ulicy Krośnią*, motywowanych przez kaszubski wyraz *krśśń*. Najbliższy oryginalnej formie kaszubskiej byłby zapis *krosniąt*, ale zdaniem Bogusława Krei forma ta zwiększyłaby stopień niezrozumiałości tej nazwy, i tak już zagadkowej dla nieznających kaszubszczyzny (t. 3, s. 142–143).

W *Mówię, więc jestem* zostały również omówione używane na Pomorzu liczne wyrazy pospolite, w stosunku do których zgłaszane są różnego typu wątpliwości semantyczne. Są to zarówno słowa stare (często różnego rodzaju archaizmy), jak i neologizmy tworzone dla nazwania realiów typowych dla Pomorza.

Do pierwszej grupy należy m.in. wyraz *kadzidło* w północnopolskim znaczeniu ‘naczynie do kadzenia’, podczas gdy znaczeniem ogólnopolskim jest ‘substancja, którą się spala w tym naczyniu’ (a w znaczeniu ‘naczynie’ używa się w polszczyźnie ogólnej tylko słowa *kadzielnica*). Zdaniem Bogusława Krei to regionalne pomorskie znaczenie ‘naczynie’ „*jest na pewno znaczeniem bardzo starym, archaicznym, świadczącym o jakichś dawnych powiązaniach między poszczególnymi językami*” słowiańskimi (t. 1, s. 199). Archaizmem, który przetrwał na Pomorzu Gdańskim, jest również omówiony przez Bogusława Kreję przymiotnik *pierny* ‘ostry, pikantny’ (t. 1, s. 202), w polszczyźnie ogólnej zastąpiony przez nowszy przymiotnik *pieprzny*. Z tego samego powodu uwagę autora *Mówię, więc jestem* zwrócił kaszubski i wielkopolski odpowiednik ogólnopolskiego przymiotnika *pstry – bestry*, w którym wieloelementowa grupa spółgłoskowa (*pstr-*) została rozsunęta przez samogłoskę *-e-*, podobnie jak w kaszubskim już tylko przymiotniku *metły* ‘mdły’ (t. 3, s. 22–23).

Natomiast wyraz *ogrodnictwo*, używany na Pomorzu w znaczeniu ‘gospodarstwo ogrodnicze’, nieodnotowywanym przez słowniki języka polskiego (które znają tylko *ogrodnictwo* ‘gałąź gospodarki’), jest przykładem odrębnego rozwoju polszczyzny pomorskiej i ogólnej. *Ogrodnictwo* ‘gałąź gospodarki’ nawiązuje budową i znaczeniem do wyrazów *rolnictwo, hutnictwo* itp., zaś *ogrodnictwo* ‘gospodarstwo ogrodnicze’ – do wyrazu *gospodarstwo* ‘obszar ziemi, zarządzany przez gospodarza’. Swoje rozważania o pomorskim *ogrodnictwie* autor kończy wiele mówiącą uwagą, że „*słowniki ogólne takie znaczenia regionalne odnotowują bardzo rzadko*” (t. 1, s. 194).

Podobnie dla wyrazu *obora* słowniki ogólne rejestrują tylko znaczenie ‘budynek dla krów’, znane przede wszystkim w Polsce centralnej, ale – zdaniem Bogusława Krei – również używane na Pomorzu znaczenie „*obora* ‘podwórze’, choć dziś jest tylko znaczeniem regionalnym, jest znaczeniem bardzo starym i „*wartym podtrzymania*” (t. 1, s. 201).

Neologizmem, który najpierw pojawił się na Pomorzu, jest natomiast w interpretacji Bogusława Krei wyraz *bursztynnik*, konkurujący ze starszym wyrazem *bursztyniarz*, znanym w dwu znaczeniach: ‘ten, kto wydobywa bursztyn’ oraz ‘ten, kto obrabia bursztyn pod względem artystycznym’. Autor *Mówię, więc jestem* proponuje, aby dla słowa *bursztyniarz* zachować tylko pierwsze z tych znaczeń, natomiast znaczenie drugie przypisać w słownikach nowszemu wyrazowi *bursztynnik*, nawiązującemu pod względem budowy do słów *złotnik* i *srebrnik*. Inny typowo pomorski neologizm to nazwa basenu dla fok: *fokarium* (t. 1, s. 41–43). Postać tę uznał Bogusław Kreja za lepszą niż *foczarium*, gdyż również inne tego typu nazwy, np. *delfinarium, insektarium*, też *akwarium* i *oceanarium*, nie zawierają w polszczyźnie oboczności.

Sporo miejsca poświęca również autor *Mówię, więc jestem* źródłosłowowi wyrazów pospolitych związanych z Pomorzem semantycznie lub ze względu na

zasięg geograficzny. Jednym ze słów, których etymologię Bogusław Kreja objaśnia, jest kaszubskie słowo *poczurk* ‘przeźren między piecem a ścianą’, interpretowane jako fonetycznie uproszczona forma pierwotnego wyrazu *podszurk*, utworzonego przyrostkiem *pod-* od rzeczownika *szurk* ‘pomieszczenie dla narzędzi gospodarskich, drzewa, torfu’, zapożyczonego przez kaszubszczyznę z dolnoniemieckiego dialektu pruskiego. Przedrostek *pod-* pełni przy tym w wyrazie *podszurk* swoistą funkcję zdrabniającą, gdyż „w obrębie tej przestrzeni między piecem a ścianą najczęściej się składa drzewo do napalenia w piecu, a ów szurk to (przede wszystkim?) pomieszczenie dla drzewa, torfu, też narzędzi gospodarskich” (t. 3, s. 115).

Inny rozdział *Mówię, więc jestem* zawiera interpretację budowy słowa *wybrzeże*, które pierwotnie oznaczało ‘zatokę’, dopiero wtórnie zaś ‘pas ładu nad brzegiem morza’. Okazuje się zresztą, że najdawniejszym znaczeniem *wybrzeża* była ‘wyrwa, ubytek w brzegu’ i wyraz ten powstał na wzór staropolskiego słowa *wydroże* ‘wyrwa na drodze’ (t. 2, s. 217–220).

W *Rozmowach o współczesnej polszczyźnie* Bogusław Kreja przedstawia również i rozstrzyga niektóre pomorskie problemy gramatyczne.

W rozdziale poświęconym składni analizuje funkcjonujące m.in. na Pomorzu połączenia *ubrać płaszcz, kapelusz* itp. (z nazwami ubrań), przytaczane przez słowniki poprawnej polszczyzny jako formy niepoprawne – wydawnictwa te zalecają wyłącznie zwroty typu *ubrać dziecko* (z nazwami osób). Zdaniem Bogusława Krei „konstrukcje typu *ubrać płaszcz* powinny być uznane za pełnoprawne formy regionalne” (t. 1, s. 155), ponieważ ich genezę można widzieć nie tylko w niemieckich zwrotach *den Mantel anziehen*, lecz także w analogii do czasowników typu *pobudować się* (i *pobudować dom*), *umyć się* (i *umyć ręce*): skoro mówimy *ubrać się*, to dlaczego nie mamy mówić *ubrać płaszcz*?

Z kolei składniowe konstrukcje typu *jażem tam nie była*, z partykułą *że* wzmacniającą wypowiedź rytmicznie, autor *Mówię, więc jestem* uznaje za Kazimierzem Nitschem jako rozpowszechnione nie tylko – jak sugeruje osoba pytająca – w województwie gdańskim, lecz w ogóle w polszczyźnie potocznej. Na tle innych wydawnictw poprawnościowych nowością jest natomiast stosunek Bogusława Krei do tych form, uważa on bowiem, że „w odmianie regionalnej polszczyzny owożem, żeś można tolerować, zbyt intensywnie z nim nie walcząc”, a „odpowiednią energię dydaktyczną lepiej skierować na to, by uczniów poinformować o różnych odmianach stylistycznych polszczyzny” (t. 3, s. 105).

Wśród zjawisk fleksyjnych omawia natomiast Bogusław Kreja kociewskie formy typu *co robiłeś* ‘co robiłaś’, czyli zastąpienie w 2. osobie liczby pojedynczej czasu przeszłego czasowników końcówki rodzaju żeńskiego końcówką rodzaju męskiego (t. 3, s. 37–39). Te rzadkie na Kociewiu gwarowe formy, poświadczane w *Weselu kociewskim* Bernarda Sychty, interpretuje on jako wynik analogii do form 1. osoby liczby pojedynczej, typu *ja robiłóm*, powstałych w efekcie

fonetycznego zlania się form *ja robiłem* i *ja robiłam* przed spółgłoską nosową *m*, a także do współnorodzących form typu *my byli, wyśta byli*.

Tematem jednego z artykulików uczynił też autor *Mówię, więc jestem* kociewsko-kaszubską kategorię słowotwórczą czasowników zdrobniałych, czyli formy typu *idźkaj, weźkaj*, używane głównie w trybie rozkazującym liczby pojedynczej przy zwracaniu się do dzieci (t. 3, s. 78–79). Ich wewnątrzrodzinny charakter sprawia, że rzadko docierają one do szerszej świadomości społecznej.

W trzech tomikach *Mówię, więc jestem* omówił Bogusław Kreja jeszcze wiele innych zjawisk leksykalnych, składniowych i fleksyjnych występujących w języku mieszkańców Pomorza. Niektóre z tych językoznawczych ciekawostek (np. etymologia nazwy wrzeszczańskiego potoku *Strzyża*, czyli pierwotnie *Bystrzyca*) to fakty już w językoznawstwie znane i przez autora *Rozmów o współczesnej polszczyźnie* jedynie kompetentnie i interesująco spopularyzowane, jednak wieloma z podjętych tu zagadnień to on zainteresował się pierwszy, poświęcając im wcześniej artykuły naukowe, a w *Mówię więc jestem* – popularnonaukowe. Opracowane na podstawie własnych badań problemy szczegółowe dotyczą zarówno gramatyki opisowej i onomastyki polskiej, jak i dialektów pomorskich, a nawet historycznej polszczyzny regionalnej Pomorza, te bowiem dziedziny językoznawstwa należały do zakresu naukowej twórczości Bogusława Krei.

Natomiast nowym rysem tych trzech książeczek na tle wcześniejszej działalności Bogusława Krei jest wyrażony w nich stosunek do współczesnej polszczyzny pomorskiej i jej ocena normatywna. Dotychczasowe wydawnictwa normatywistyczne pisane były bądź z perspektywy warszawskiej, bądź krakowskiej, choć uwzględniały też niektóre regionalizmy poznańskie, kresowe i podhalańskie. *Mówię, więc jestem* to pierwsze opracowanie z zakresu kultury języka polskiego, w którym tak wyraźnie przejawia się pomorski punkt widzenia w ocenie zjawisk językowych. W krótkich popularnonaukowych artykułach poświęconych językowi polskiemu Bogusław Kreja upomina się o obecność regionalizmów pomorskich w normatywnych wydawnictwach ogólnopolskich.